Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 36

niedziela 4-go września

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 409-090.
Adres: Rynek 7. Tel. Nr. 75

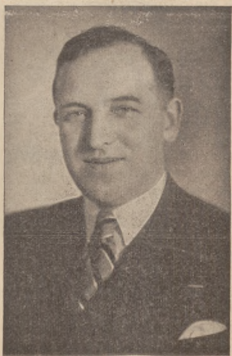
Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Drogiemu Staroście Dr. M. Łachowi na pożegnanie

Po długich prawie dziesięciu latach pracy, po długich latach serdecznego współżycia, głębokiego, wzajemnego zrozumienia i szacunku — przychodzi nam dzisiaj z prawdziwym, niekłamanym żalem żegnać Jednostkę, z którą jako Wydawnictwo związani byliśmy węzłami nie tylko obowiązującej ustawy dziennikarskiej, ale przede wszystkim uczuciami wzajemnej głębokiej sympatii a co dalej idzie uczuciami podziwu i prawdziwego poważania, na jakie sobie ze wszech miar swym godnym postępowaniem Pan Starosta powiatowy dr Maciej Łach pod każdym względem zasłużył. To też, kiedy przyszła wieść o Jego przeniesieniu — nie chcieliśmy wprost wierzyć — tak bowiem mocno i serdecznie zrósł się nasz Włodarz powiatowy z nami! Niestety, dla nas, wieść ta okazała się prawdziwą — bowiem p. Starosta dr Maciej Łach odchodzi na stanowisko starosty powiatowego do Krakowa, desygnowany tamże przez swe Władze Przełożone!

Blisko dziesięć lat pracy, na tym samym wysokim stanowisku Administracji Państwowej to nie tylko szmat czasu — ale dowód wszechstronnego zaufania, jakim opuszczający nas Włodarz cieszył się nie tylko u dołów, w powiecie — ale w pierwszej linii u góry, która przecież siłą faktu decyduje o wszystkim. Dziesięć lat pracy i to pracy najbardziej owocnej i chwalebnej, to wysiłek, to wyczyn energii, to prawdziwa potęga zarówno ducha jak i ciała. Obserwowaliśmy ją — siłą faktu, jako Wydawnictwo, notowaliśmy na naszych łamach jej przejawy i byliśmy, szczerze mówiąc zawsze zdumieni, że tyle inwencji, tyle myśli twórczej, tyle energii i tyle zapału potrafi ze siebie wydobyć jeden człowiek, postawiony co prawda na wysokim stanowisku, ale przecież nie wolny od trosk, kłopotów i wielkiej... naprawdę wielkiej odpowiedzialności. Obserwowaliśmy tę siłę niespożytą, to głębokie zrozumienie obowiązków, to szczerze polskie patriotyczne stanowisko i szczerze, bez przymusu, a jeno z prawdziwych uczuć uznania uchylaliśmy, przed tą godną szacunku wszechstronnego Jednostką głowy.

Byliśmy też, co tu podnieść musimy i z drugiej strony: cenieni, szanowani a przede wszystkim zrozumieni. Ciężki obowiązek dziennikarski dziesięciu lat, obowiązek przypadający na trudny okres wyborczy, walki partyjnej, bezrobocia, kryzysu, zaciskania pasa i tp. — było nam lżej nieść dzięki stanowisku naszego Włodarza, który rozumiejąc dobrze trud tygodnika prowincjonalnego, zdanego na własne siły — starał się zawsze krzepić nas moralnie, podciągać nas wzwyż i wlewać w nasze serca ten wszechstronny optymizm, jaki Go wybitnie cechował. Był nam pewnego rodzaju drogowskazem, mediatorem w trudnych nieraz momentach, serdecznym i szczerym bezstronnym doradcą, jednym słowem starszym, doświadczonym przyjacielem, który przy tym wszystkim nigdy nie wchodził w nasze sprawy wewnętrzne, nie narzucał swego zdania czy kierunku, zaznaczając wyraźnie, że nie jest redaktorem czy udziałowcem, ale tylko prawdziwym i postronnym przyjacielem pisma!



Dr Maciej Łach

Stąd wzajemny szacunek i wzajemne zrozumienie, stąd nasze szczęśliwe dziesięcioletnie istnienie jako organu! Walczyliśmy i zwyciężali, bośmy mieli za sobą nieprzeciętne „morale" mimowolnego wodza, jego zawsze trafne wskazówki, jego niespożytą energię i zdolność niecenia nowych sił, nowego zapału. I jeśli kiedykolwiek wskazówki te miały charakter pewnego najdelikatniejszego życzenia, to tylko wtedy, gdy chodziło o wieś, chłopa i rolnictwo. Ziszczonym, chwała Bogu dziś marzeniem starosty dra M. Łacha było danie wsi: regionalnej gazety, redagowanej interesująco, przystępnie, zawierającej wskazówki rolnicze i tp. To był ten teren, o którym lubiał mówić i o który troszczył się serdecznie nawet w prasie!

To też nic dziwnego, że dzisiaj — w chwili, kiedy nam nieubłagany rozkaz zabiera naszego najserdeczniejszego, mądrego i wysoce kulturalnego Przyjaciela — żal nam serca orze, żal — który nie jest zdawkowym uczuciem dla odchodzącego starosty — ale ale szczerą tęsknicą za odchodzącym CZŁOWIEKIEM!

Haj! Beliście s nami dziesięć roków kochany Gazdo! Piyknie i sumnie seł nam cas razem! Lubieli Wos i sanowali ludziska, jakoście i Wy ich nawidził a krzepił! I widziało sie nom, ze s nami jus Wom ostać tsza na zawse! Cóż, kiej wysło inacej?! A zdziałać przeciw nie sposób!

Więc zegnojcie kochany Gazdo i biercie zaś scęście za parchatki, hań nad kochaną Wisłą. Patszy sie ono Wam, boście harny cłek! Uzali sie ta u nas niejeden — uzali, haj! A smętek niejednego chyci wedle serca! Poplacą baby

i chłopy, popłace bidok, coście go wspiroł, popłace dziopa, coście ją do tańca wzieni, jako równy z równą!

Ino drzewa sumieć bedą lata całe, pikne drzewa — haj! Sumieć bedą i pominać! Wiycie Gazdo! te drzewa, coście je sadził powsędy, po całućkim powiecie!

Bedą sumieć lata całe — choć ta juz moze i nas nie będzie — haj!

REDAKCJA.

Starosta dr M. ŁACH
żegna się ze społeczeństwem

Nie mogąc osobiście pożegnać się ze wszystkimi życzliwymi mi Obywatelami powiatu Nowosądeckiego, składam tą drogą serdeczne podziękowania tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomagali mi w mym urzędowaniu lub pracy społecznej.

Żegnając powiat nowosądecki życzę wszystkim Jego mieszkańcom jak najlepszeoo powodzenia, a powiatowi rozwoju i rozkwitu.

N. Sącz, dn. 29 sierpnia 1938

Dr. M. Łach
b. Starosta Nowoqdecki

Włodarz powiatu dr Maciej Łach przy pracy

Kiedy przed blisko 10-ciu laty, ówczesny starosta z Hrubieszowa dr Maciej Łach obejmował powiat nowosądecki, sytuacja tego powiatu nie była szczególnie szczęśliwa. Przede wszystkim bardzo wyraźne były jeszcze skutki onej fatalnej zimy 1928 r., kiedy to masowo wymarzły drzewa, dochodowość rolnicza nie była szczególną, ze względu na objawiające się już początki kryzysu, a i sytuacja polityczna, po niedawnym 1926 roku nie była jednolitą. Stąd posterunek nowosądecki nie był łatwym, ale poważnym i mocno skomplikowanym.

W ciągu niedługiego stosunkowo czasu mieliśmy właściwie trzech starostów, z których dwaj przeszli po krótkim u nas pobycie na inne stanowiska, a trzeci, radca województwa, był tylko chwilowo delegowanym zastępcą. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach, praca w powiecie nie miała ciągłości i była do pewnego stopnia dorywczą. Stanęły przeto przed nowym starostą drem M. Łachem niełatwe zadania, wymagające dużo pracy, dużo energii i dużej dozy politycznej myśli i umiejętności.

Dziś z perspektywy prawie 10-ciu lat nieprzerwanej pracy na naszym terenie, może p. starosta dr Łach z podniesioną głową i uśmiechem zadowolenia przypatrywać się temu, co zdziałał i co dokazał — a co widoczne aż nadto wyraźnie. Rozumując najzupełniej słusznie, że dobra sytuacja rolnika jest podstawą dobrobytu całego społeczeństwa, poszedł Pan Starosta na wieś, leczyć zadane rany moralnie i materialnie.

Więc naprzód sadownictwo i rolnictwo, te dwa niezmiernie ważne działy życiowe. W miejsce zmarzniętych dziesiątek tysięcy drzew trzeba dać ludziom nowe. Powstaje więc w powiecie 30 szkółek owocowych spółdzielczych a szkółki powiatowe rozrastają się do wielkości kilkunastu morgów. Produkuje się masowo pierwszorzędne sadzonki i drzewka — tak, iż dzisiaj mamy w powiecie ponad 10 tysięcy sadów, 450 tysięcy drzew owocowych w kulturze, 200 opryskiwaczy, a produkcja owoców rocznie opiewa na 5 milionów kilogramów i to owoców pierwszorzędnych.

W zakresie rolnictwa idzie Pan Starosta z pomocą nietylko instruktorską, ale wskazuje słusznie naszemu rolnikowi na najrozmaitsze możliwości dochodowe. Powstają po wsiach liczne zespoły rolnicze i hodowlane, konkurujące szlachetnie w urządzanych kilkakrotnie wystawach i pokazach rolniczych, podnosi się gatunkowo hodowla drobiu, owiec, bydła i tp.; powstają wzorowe obory, pokazowe bacówki — nie mówiąc o naszych wspaniałych koniach, z których możemy być słusznie dumni. Wogóle umie Pan Starosta zmienić mentalność naszego rolnika, którego nastawia w kierunku gospodarki zdrojowiskowej, warzywniczej i owocarskiej i którego umie przekonać, że w tym wypadku dochodowość jest znacznie wyższa.

A nasze zdroje, ile naprawdę dobrego mają do zawdzięczenia Panu Staroście! — Wszakże taka Muszyna, Piwniczna, Łomnica czy Rytro i ich nowoczesne urządzenia i eksploatacja to wykonanie przeważnie pomysłów i planów Jego! Nic więc dziwnego, że zdroje te czują się osierocone a ich kierownicy tracą w Panu Staroście prawdziwego opiekuna.

Nie można nie wspomnieć o drogach, które mimo kolosalnego ruchu kołowego i automobilowego do zdrojowisk odbijają wyraźnie dodatnio od innych powiatów, o doskonałej organizacji Straży pożarnych, mających pierwszorzędny, często zmotoryzowany sprzęt pożarniczy, o dobrze zorganizowanym spółdzielnictwie, kasach oszczędności i Stefczyka i o tylu... tylu innych dziedzinach, spotykanych codzienie, na każdym kroku, a świadczących wyraźnie o tym „że pańskie oko" spoczywało rzeczywiście na nich!

Potrafił p. starosta dr M. Łach mówić z ludźmi! A nie zapominajmy, że przyszedł w czasie, kiedy umysły ludzkie były mocno podniecone kilkakrotnymi wyborami, sytuacją polityczną, partyjnictwem i tp. I tu musimy stwierdzić jedno, że nie było właściwie człowieka, którzy w odniesieniu do Niego nie uznawał. Jego wysokich walorów godności, taktu i bezstronności. Stąd też powiat nasz należał politycznie do najbardziej skrystalizowanych, jednomyślnych ideowo i rzeczywiście spokojnych. A było to wynikiem z jednej strony organizacji naszego społeczeństwa, które znane jest z dobrze pojętego zmysłu politycznego — a z drugiej prawdziwego szacunku, jakim cieszył się nasz starosta bezwzględnie u wszystkich.

Miał nasz odchodzący P. Starosta prócz energii i stanowczości jeszcze jeden dar wielki a było nim... serce. Wiele by o tym powiedziec mogły dzieciaki biedoty, dożywiane po miastach i wsiach powiatu, w ilości 10 tysięcy. Dbał On też o młodzież, sieroty, urządzając półkolonie, wspierając Zakłady opiekuńcze, żłóbki i tp. Mieli w Nim opiekuna ubodzy i był On nieraz ostatnią deską ratunku dla niejednej szlachetnej a skromnej we fundusze idei.

Wspierał też każdą godną inicjatywę, ustosunkowując się stale przychylnie do licznych stowarzyszeń, związków i organizacji. Można powiedzieć śmiało, że kochał Nowy Sącz i był do niego szczerze przywiązany. Każda uroczystość czy obchód, każdy występ publiczny miasta czy powiatu cieszyły Go ogromnie, bo była w Nim ona piękna duma regionalna, podniecająca Go stale do czynu i dająca Mu takie zadowolenie, jakie daje szlachetny, dobrze spełniony uczynek!

Dziś po dziesięciu latach pracy, z perspektywy widocznych wszędzie nadzwyczajnych wyników — może p. Starosta Dr Maciej Łach iść w dalsze, daj Boże szczęśliwe życie. Jest on jak ów żniwiarz, co orał, siał, nawoził i zboże zwiózł do stodoły. Namęczył się nieraz walnie, niejedną walkę musiał stoczyć, dobrze ręce spracować — ale spichrz pełny!

Spełnił godnie to, co Mu nakazywał nie tylko obowiązek urzędnika, ale nakaz poczucia polskiej racji stanu, nakaz szczerego patrioty, nakaz Wielkiego i szlachetnego Serca.

Urzędnicy żegnają swego Szefa

W salach Czytelni Mieszczańskiej, dnia 28 sierpnia br. żegnali uroczyście odchodzącego p. Starostę Dra Macieja Łacha, urzędnicy Starostwa, Wydziału Powiatowego i Pow. Urzędu Drogowego.

Po przemówieniu p. vicestarosty mgra Dobrowolskiego, insp. Jarosza i innych wypowiedział piękne pożegnanie p. star. dr. Łach, porównując rolę starosty do roli kapitana okrętu, który w chwilach niebezpieczeństw wydawać musi nieraz rozkazy i może surowe, ale zawsze zbawienne. W pożegnaniu wzięły również udział Małżonka; p. Starosty oraz córka.

29 sierpnia rano, na pamiątkę wspólnej długoletnej pracy odbyła się fotografia zespołowa urzędników starostwa, po czym p. Starosta wyjechał do Krakowa odebrać swój nowy urząd.

Prenumerujesz „Głos Podhala"?

Miasto Nowy Sącz żegna kochanego starostę

Na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia br. postanowiła Rada Miasta Nowego Sącza jednogłośnie i jednomyślnie nadać długoletniemu staroście nowosądeckiemu p. drowi Maciejowi Łachowi wraz z Jego Szanowną Rodziną *obywatelstwo honorowe* królewskiego wolnego miasta Nowego Sącza. Odpowiedni dyplom, podobny tym, który był historycznym zaszczytem prawdziwych i godnych obywateli naszego miasta — zostanie wręczonym Panu Staroście i Jego Rodzinie dnia 3. września, o godz. 20 — w reprezentacyjnej s li *Domu Społecznego* im. generała Bronisława Pierackiego.

Na powyższe zebranie, imieniem obywatelskiego miejskiego Komitetu zaprosił przewodniczący p. mgr. Stanisław Nowakowski, prezydent miasta Nowego Sącza Radę Miejską in corpore, wszystkie Władze, Urzędy, Organizacje i Stowarzyszenia, w ilości około 150 osób. Reprezentowane będą władze wojskowe, państwowe, samorządowe, sądownictwo, skarb, kolejnictwo oraz wszystkie organizacje społeczne.

Dyplom honorowy król. wolnego miasta Nowego Sącza, według wzoru zatwierdzonego przez prezydenta miasta mgra Stanisława Nowakowskiego – opracował i wykonał graficznie technik i pracownik Zarządu Miejskiego p. Juliusz Szwechłowicz. Dyplom zostanie wykonany graficznie na pergaminie, w oprawie artystycznej znanego u nas artyst.-introligatora, Nowosądeczanina Józefa Kasprzyckiego, zasłużonego w zdobnictwie i odznaczonego ostatnio z uwagi na swe prace *krzyżem zasługi*.

Zaznaczyć należy, że z uwagi na uroczystość chwili obowiązywać winien, po myśli zaproszeń strój wizytowy (ciemny).



Dziatwa szkolna w Kadczy w dniu imienin starosty dra M. Łacha

Krynica żegna starostę dra Łacha

W dniu 25 sierpnia br. żegnała Krynica ulubionego, długoletniego włodarza powiatu P. Dra Macieja Łacha.

Rada Miejska pragnąc dać wyraz uznania wydatnej pracy dla Krynicy, nieprzepolitych zdolności i obywatelskiego stanowiska w stosunku do ludności, uchwaliła nadać ustępującemu Staroście obywatelstwo honorowe m. Krynicy. Wręczenie dyplomu nastąpiło na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 25 bm. Po posiedzeniu odbył się bankiet pożegnalny w salach Domu Zdrojowego z udziałem około 80 osób. Liczni mówcy podnieśli wielkie zasługi ustępującego Starosty dla powiatu i Krynicy a szczególniej nader życzliwe odnoszenie się do ludności. P. Starosta dziękując za słowa uznania, życzył perle zdrojó ·olskich dalszego rozwoju — zapewniając, że na nowym stanowisku w duchowej stolicy Polski — Krakowie, o Krynicy nie zapomni.

Starosta dr Łach obywatelem honorowym Piwnicznej

Onegdaj na specjalnym posiedzeniu uchwaliła Rada miasta Piwnicznej udzielenie obywatelstwa honorowego ustępującemu po 10 latach pracy staroście pow. drowi Maciejowi Łachowi.

Dyplom obywatelstwa honorowego wręczyła p. Staroście specjalna delegacja, z ks. proboszczem i burmistrzem Janem Marciszewskim na czele.

—0—

Łącko żegna naszego Włodarza

Dnia 28 sierpnia br. żegnało również Łącko odchodzącego od nas Włodarza Powiatowego. Pożegnanie, które odbyło się pod gołym niebem, na ogrodzie wiejskim St. Sopaty przemieniło się w serdeczną i pełną uczucia uroczystość, a wzięły w nim udział; Rada gminna, młodzież szkolna i licznie zebrani obywatele.

Żegnali odchodzącego; wójt gm. Michał Ćwikowski, kier. szkoły M. Chwalibożanka, p. St. Sopata – wreszcie przemówił głęboko wzruszony pan starosta dr. Łach. Śpiewy i tańce dziatwy szkolnej zakończyły tę piękną, acz pełną żalu uroczystość.

Kraków o nowym staroście powiatowym

W szeregu codziennych pism krakowskich i centralnych (I. K. C., Mały Dziennik, Głos Narodu, Nowy Dziennik) ukazał się szereg wzmianek o nowomianowanym staroście powiatu krakowskiego p. drze M. Łachu, nie pozbawionych ciepła i b. miłego przyjęcia. I. K. C umieścił nadto fotografię nowego starosty.

Związki żegnają Małżonkę starosty dra M. Łacha

Również i szereg związków społecznych, jak Zw. O. Pr. Kobiet i szereg Rodzin żegnał ostatnio na specjalnym wieczorze Panią Starościnę M. Łachową, która w wielu związkach kobiecych piastowała godność prezeski.

Obdarzona dużą dozą serca i uprzejmości, przystępna i szczerze naturalna, potrafiła sobie Pani Starościna zaskarbić uczucia szerokich rzesz kobiecych i obywatelskich, które w uznaniu tylko i wyłącznie Jej zalet osobistych cieszyły się, mogąc Ją mieć na swym czele. Nic więc dziwnego, że pożegnanie zgromadziło moc uczestników, zamieniając się w pełne uznania i wdzięczności za pracę, zebranie.

Żegnamy wszyscy

naszego b. starostę powiatowego

Dra Macieja Łacha

dnia 3-go września 1938 r., reprezentując społeczeństwo miasta i powiatu.

Już trzeci rok wykazuje nasz budżet nadwyżkę

Ostatnio wydanym zostało zestawienie wyników gospodarki budżetowej za okres czterech miesięcy tj. od 1 kwietnia br. do ostatniego lipca br. — obejmujące miesiące: kwiecień, maj, czerwiec i lipiec.

Z góry zaznaczyć musimy, że nie jest to okres dla kasy państwowej najlepszy — a to ze względu na przednówek i ferie letnie, które wnoszą pewien zastój w przypływie dochodów państwa. Dopiero po zbiorach, w okresie jesiennym i zimowym, wpływy do skarbu pańswta ulegają poważnemu zwiększeniu.

Mimo to pierwsze cztery miesiące wykonywania obecnego budżetu dały bardzo dobre rezultaty. Wyrażają się one cyfrowo: w dochodach Skarbu Państwa 799 milionów złotych, w wydatkach 796 mil. złotych. Ten zatem okres czteromiesięczny zamknięty został nadwyżką ponad 3 miliony złotych. Jest to dobry horoskop na najbliższą przyszłość, mamy bowiem pewność, że rezultatem całej 12 sto miesięcznej gospodarki państwowej będzie niewątpliwie nadwyżka dochodów nad wydatkami. Czyli: budżet jest już nie tylko zrównoważony, ale również i tak wykonywany, by gospodarka państwowa dawała, niewielkie na razie, ale już bądź co bądź wcale poważne dochody.

Wzrastającą z każdym rokiem linię pozytywną dochodów ilustrują następujące dane: w ciągu bieżących 4 miesięcy daniny publiczne przyniosły o przeszło 27 milionów zł więcej — niż w tym samym okresie ubiegłego roku, podatki bezpośrednie o prawie 40 milj. zł. więcej, podatki pośrednie o niecałe 4 miln. zł. więcej — a monopole wniosły o prawie 22 milionów zł więcej niż w ub. roku. A nie zapominajmy przy tym, że tzw. podatek specjalny, którego stawki w bieżącym roku znacznie obniżono dał Skarbowi Państwa, w czterech miesiącach tylko 35 mil. zł. — a nie 58 mil. zł. — jak to w ubiegłym roku preliminowano, a zatem o 23 mil. zł. mniej. Lukę tę wypełniły dochody z danin publicznych, z podatków i zysków monopoli — tak, iż mimo ubytku wpływów tzw. podatku specjalnego równowaga budżetowa mogła być w całości utrzymana.

Piękny ten i pocieszający wynik budżetowy ma tym większą wagę, jeżeli uprzytomnimy sobie, jak to w latach kryzysowych trzeba było walczyć z narastającym niedoborem i ze zmorą deficytu. W r. 1931 deficyt ten wyniósł 193 milionów zł, w r. 1932 wzrósł do 245 mil. zł., by w r. 1933 osiągnąć maksymalne napięcie 371 mil. zł. deficytu. Jeszcze w r. 1935 zamknięto budżet przewagą rozchodów nad dochodami na sumę: 307 mil. zł. Dopiero rok 1936, ciężki coprawda dla płatnika, ale na dłuższą metę zbawienny pozwala w bilansie umieścić radosne „plus" na korzyść dochodów. Wyniosło ono wtedy skromną co prawda sumę 2 milionów złotych, ale stało się już przejawem stałym i sprawdzianem radosnego faktu, że zmora deficytu została wreszcie zwalczoną i że zasada „dochodzie, żyj z rozchodem w zgodzie" stała się wytyczną, od której nam pod żadnym warunkiem więcej odstąpić i której bezwarunkowo naruszyć nie wolno.

Następstwa tego faktu, że już po raz trzeci państwo wykonuje preliminarz budżetowy bez niedoboru, a z pewnymi nawet nadwyżkami dochodów — są bardzo poważne, pocieszające i świadczące o dobrze obranej drodze. One to umożliwiają, że ustabilizowani finansowo i pozbawieni troski o niedobór w budżecie, możemy skierować najbardziej intenzywne wysiłki w kierunku rozwinięcia ruchu inwestycyjnego i inicjować akcję w kierunku ożywienia naszego życia gospodarczego. (Elektryfikacja, motoryzacja, rolnictwo, przemysł, C. O. P.).

Zbliżają się już chwile, w których przystąpimy do układania budżetu państwowego na rok następny a prace te, w zarysach nowego preliminarza już się układa. Wszystkim tym pracom przyświecać będzie ta sama myśl, która stanowiła punkt wyjścia dla układania trzech ostatnich preliminarzy budżetowych, a to: utrzymanie bezwzględnej równowagi między dochodami i wydatkami państwa. — Z doświadczeń bowiem przeszło dwuletnich wiemy, że to stanowi warunek „sine qua non" bezpieczeństwa państwa, jego obrony i zapewnienia naszemu życiu gospodarczemu koniecznych możliwości rozwojowych.

Ratujmy fundację bł. Kingi

P. P. Klaryski w St. Sączu, których historyczny klasztor wymaga koniecznej renowacji, jako zupełnie zubożałe, apelują do Społeczeństwa o pomoc finansową. Cała Sądeczyzna winna się przyczynić datkami do odbudowy tej bezcennej dla nas pamiątki, związanej z życiem błog. Kingi.

Zmuszone koniecznością udajemy się do PT. Polaków, Polek i do Przyjaciół wszystkiego, co wielkie, szlachetne i prawe, oraz do Czcicieli bł. Kingi z gorącą a pokorną prośbą.

Klasztor nasz, ufundowany w XIII wieku przez świętą Królowę bł. Kingę, przeszedłszy różne koleje dziejowe, nie oszczędzające jego starożytnych murów, znacznie podupadł. Wieża wjazdowa, ostrzeliwana podczas wojny światowej, dotąd nie odrestaurowana, zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Walące się nad celami kominy, popękany wskutek wilgoci od fundamentów mur w niektórych ubikacjach, mur obwodowy i jedna pozostała baszta, oraz oszarowanie z zewnątrz kościoła i klasztoru gwałtownie dopraszają się ratunku. Remont tej zabytkowej fundacji królewskiej wymaga wielkiego nakładu, by zapobiec zupełnej ruinie i odnowić na zewnątrz okalające ją mury.

Wyposażone niegdyś hojnie przez Św. Fundatorkę naszą, obecnie zubożałyśmy tak dalece, że z bólem serca patrzeć musimy na postępującą ruinę klasztoru, nie mając grosza na zapobieżenie takowej.

Kierujemy więc wzrok i serca nasze do Was, Przezacni Polacy i Polki, oraz Czciciele bł. Kingi, w głębokim przekonaniu, że miejsce to zarówno i Waszym sercom jest drogie. Wszak mury te, uświęcone pobytem Błogosławionej za Jej ziemskiego życia, kryjące w sobie święte Jej relikwie w otoczeniu Sióstr zakonnych, upraszających Wam błogosławieństwo i łaski Boże za pośrednictwem swej Św. Matki, to forteca wiary i ufności, do której zwracali się Wasi pobożni Praojcowie, dokąd i Wy sami częstokroć udajecie się w chwilach trudów, walk i zmagań duchowych.

Dopomóżcie nam — serdecznie prosimy — dźwignąć te drogie, stare, historyczne mury; nie szczędźcie grosza na to tak miłe Bogu dzieło; uczcijcie w ten sposób bł. Kingę, która ukochała Polskę, jak drugą swą ojczyznę; nie pozwólcie nam darmo wyciągać rąk o pomoc i hojność Waszą.

Święta Matka nasza dokładnie policzy ofiary na odrestaurowanie Jej dziedzictwa. My zaś obiecujemy codzienną modlitwą spłacać zaciągnięty dług wdzięczności, błagając Wszechmocnego o opiekę i dobrobyt dla Ojczyzny i Dobrodziejów naszych.

Za każdy, choćby i najskromniejszy datek zasyłamy już z góry staropolskie: Bóg zapłać!

Zofia Serafina Hańska
ksieni PP. Klarysek

Obywatele miasta Starego Sącza zawiązali komitet dla remontu klasztoru z P. Bronisławem Gancarczykiem, em. starostą, na czele.

Z całym poświęceniem i bezinteresownością służą Klasztorowi swą pracą i radą, oraz zabiegają, by uzbierać fundusz na ratowanie zagrożonej wieży, kościoła i starych murów klasztoru. Niech im to bł. Kinga wynagrodzi.

PP. Klaryski w Starym Sączu.



Kościół w Rzepienniku

W sprawie budowy kolei: N. Sącz — Szczawnica

Beznadziejna wprost sytuacja budowy kolei N. Sącz — Szczawnica, o której nadaremnie mówi się od 30 lat — zmusza nas, jako podhalański organ reprezentacyjny do ponownego podniesienia tej aktualnej sprawy, która zadecyduje chyba o kolosalnym rozwoju zdrojowisk Skalnego Podhala:

W roku 1911 uchwalił b. Sejm galicyjski budowę 10 ciu kolei lokalnych, w tym linię Nowy Sącz — Szczawnica z tym, że w czasie późniejszym linia ta miała być przedłużoną ze Szczawnicy do Nowego Targu. W roku 1912 delegowały interesowane strony swoich następców do ówczesnego Koła Polskiego we Wiedniu, w celu wyjednania potrzebnych funduszów na budowę tych kolei. W skład tej deputacji wchodzili zastępcy Nowego Sącza, Jazowska, Łącka, Krościenka, Szczawnicy oraz gmin zainteresowanych. Delegację przyjął ówczesny prezes Koła Polskiego, oraz b. austr. minister skarbu śp. Zaleski. Delegacja była wszędzie, a także u posłów jak najżyczliwiej przyjęta i wszystkie czynniki przyrzekły poparcie z uwagi na to, że rozchodzi się o pierwszorzędne zdrojowisko Szczawnicę. Pozatem budowa linii Nowy Sącz — Szczawnica jest nieodzowną także i ze względów gospodarczych wobec rozwiniętego przemysłu, znajdującego się wzdłuż projektowanej linii kolejowej (np. Zakłady przemysłowe w Jazowsku) i wobec możliwości rozwoju tego przemysłu (np. projektowana budowa fabryki celulozy).

Projektowana linia kolejowa ma także i to doniosłe znaczenie, że zbliży do kolei liczne i gęsto zaludnione wsi nie tylko w powiecie Nowosądeckim, lecz także i Limanowskim — jak cała dolina Kamienicka — oraz i w powiecie Nowotarskim — jak bardzo długa dolina Ochotnicka — skoro niektóre miejscowości obecnie odległe są od kolei o około 50 km.

W jesieni 1912 uchwaliła b. Rada państwa we Wiedniu budowę wszystkich uchwalonych już przez b. Sejm galicyjski 10-ciu linii kolejowych. Na pierwszym miejscu uchwalono wówczas budować linię Nowy Sącz — Szczawnica. To też biuro kolejowe przy b. Wydziale krajowym przystąpiło natychmiast do wytyczenia trasy i sporządzenia planów, które po części już zostały wykonane.

Studia nad rentownością tej linii przeprowadził w roku 1910 ówczesny naczelnik biura komercjalnego przy kolejowym biurze Wydziału krajowego, a obecny prezes komitetu taryfowego Państwowej Rady Kolejowej w Warszawie p. Bronisław Chodkiewicz.

Linię Szczawnica — Nowy Targ uznały już wówczas wszystkie czynniki miarodajne zarówno krajowe, jak i państwowe, jako kolei o znaczeniu wyłącznie turystycznym i o małem znaczeniu gospodarczym, a już powierzchowne obliczenie rentowności wykazało, że dochody z tej linii byłyby bardzo minimalne.

W przeciwieństwie do tego wykazały studia nad rentownością linii Nowy Sącz — Szczawnica wyniki bardzo pomyślne.

Z powodu wojny światowej budowa tej linii nie mogła dojść do skutku, a obecnie wszystkie czynniki interesowane i szerokie warstwy społeczeństwa domagają się jaknajrychlejszej budowy i zrealizowania tak starego projektu.

Na posiedzeniu komitetu nowo budujących się kolei przy Państwowej Radzie Kolejowej, odbytym w dniu 4 październik 1928 r. uchwalono kolejność budować się mających kolei w całym Państwie. Wszystkich projektów jest 19, a jakkolwiek dyskusja co do wszystkich linii nie została przeprowadzona, gdyż przedyskutowano zaledwie pierwszych 6 punktów, czyli 6 projektów, to nie wiedzieć z jakiej racji ogłoszono w komunikacie ówczesnego posiedzenia kolejność wszystkich 19 projektów. Linii Nowy Targ — Szczawnica dano kolejność 18, zaś linii Nowy Sącz — Szczawnica 19, czyli ostatnią kolejność.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej odbytym w dniu 20 grudnia 1928 r. cały szereg mowców, między innymi p. min. Olszewski, Bar. Battaglia, prezes Chodkiewicz i Ader wskazali na to, że sprawozdanie z posiedzenia z dnia 4 października wykazuje kolejność budować się mających kolei, która wcale uchwaloną nie została. To też plenum uchwaliło jednogłośnie nie uznać ogłoszonej kolejności z tym, że sprawa ta ma być ponownie rozpatrzona na najbliższym posiedzeniu komitetu nowo budujących się kolei. Równocześnie uznało plenum wywody wszystkich mowców, którzy przemawiali za słusznością najrychlejszej budowy linii Nowy Sącz — Szczawnica za zupełnie uzasadnione.

Pewne koła wolałyby jednak, by przede wszystkim budowano linię Nowy Targ — Szczawnica, jakkolwiek uznają, że linia Nowy Sącz — Szczawnica ma ze wszech miar pierwszeństwo i będzie się rentowała.

Na linii Nowy Targ — Szczawnica leżą w gminie Kluszkowce tuż obok Krościenka kamieniołowy andezytu, które z braku kolei nie mogą być eksploatowane. Odległość z Kluszkowiec do Krościenka wynosi 6 km i wskazanemby było, by w danym razie kamieniołomy te połączyć z Krościenkiem tj. przyszłą stacją linii Nowy Sącz — Szczawnica kolejką linewkową, której koszt jest niewielki, a funkcjonowanie sprawne, jak np. na przestrzeni Miękinia — Krzeszowice pod Krakowem. Eksploatuje się tam kamieniołomom od bardzo wielu lat i całą produkcję sprowadza się tą właśnie kolejką linewkową do stacji Krzeszowice, obok Krakowa.

Gdyby wybudowano linię kolejową Nowy Sącz — Szczawnica, mógłby ruch turystyczny od strony Nowego Targu do Szczawnicy odbywać się, jak to obecnie ma miejsce, autobusami. Ruch towarowy na tej linii był i jest niemal wprost minimalny, gdyż niema tam ani jednego poważniejszego przedsiębiorstwa, ani też obszerniejszych lasów.

W eksploatacji Kamieniołomów w Kluszkowcach interesowane są także gminy Lwów i Tarnów jako współwłaściciele tego przedsiębiorstwa i jest rzeczą jasną, że transport do tych miejscowości wypadnie znacznie taniej drogą przez Nowy Sącz, niż ewentualnie przez Nowy Targ — Chabówka — Kraków, a produkt tak tani jak kamień, nie znosi wysokich kosztów przewozu.

O ile się zaś rozchodzi o ruch osobowy, to mieszkańcy Małopolski zachodniej, a i wschodniej będą mieli w przyszłości bliżej do Szczawnicy i Pienin przez Nowy Sącz, niż drogą na Kraków — Chabówkę i Nowy Targ.

Program budować się mających kolei w najbliższym czasie w Polsce obejmuje tylko jedyny projekt w Małopolsce, tj. Kolei do Szczawnicy, a projekt ten powinien być jak najrychlej zrealizowany także w interesie ogólno-państwowym, zwłaszcza, że kolej ta prowadzić będzie do granicy Państwa.

Koszt budowy linii Nowy Sącz — Szczawnica preliminowany jest na 16 mil. złotych, linii Nowy Targ — Szczawnica na 30 mil. złotych i jest to ze wszystkich projektowanych 19 linii najtańsza.

Cała zainteresowana ludność wymienionych 3 powiatów Nowy Sącz — Limanowa i Nowy Targ, a zwłaszcza Szczawnicy, która spodziewała się już linii kolejowej przed wojną, dowiedziawszy się o tym, że kolej ta jest na 19-tym, czyli ostatnim miejscu, jest skonsternowaną i wskazuje ciągle na to, że żywność, materiały budowlane, nawozy sztuczne i td. dowozić musi końmi ze stacji w Starym Sączu i to drogą, prowadzącą wzdłuż Dunajca wciąż pod górę, tak, że transport ten jest bardzo uciążliwy i kosztowny.

Szerokie masy społeczeństwa wskazują dalej na to, że Rząd troszczy się bardzo o Krynicę i czyni tam olbrzymie inwestycje, jako to: budowa łazienek, Domu Zdrojowego, kanalizacji, wodociągów i td., że natomiast dla Szczawnicy Państwo nie zrobiło dotąd niczego, tak, że wcale się dziwić nie należy, że Szczawnica wcale się nie podnosi i podnieść nie może. Gdy kolej będzie wybudowaną, dużo dla Szczawnicy może zrobić i zrobi inicjatywa prywatna.

Szczawnica łącznie z Pieninami jest chyba najpiękniejszym zakątkiem Polski, nazwanym słusznie i zagranicą Polską Szwajcarią. Zakątek ten należy uprzystępnić szerokim masom, a wielki dopływ ludzi także z zagranicy, zwłaszcza w porze zimowej byłby conajmniej taki, jak do Zakopanego, gdyby prowadziła tam kolej, albowiem Pieniny przedstawiają się w porze zimowej wprost bajkowo. Kolej ta ożywi więc turystykę, a wiadomo, że inne kraje jak Włochy, Szwajcaria czynią wielkie inwestycje i wkłady, aby mieć zyski z ruchu turystycznego.

Także więc i ten czynnik przemawia za budową kolei Nowy Sącz — Szczawnica.

Urz.



Chłop współtwórcą potęgi Państwa

Wieś stanowi główną podstawę zdrowych sił fizycznych i moralnych Narodu oraz główne źródło uzupełnienia wszystkich innych warstw społecznych. Równocześnie stanowi on główną podstawę sił obronnych Państwa — stwierdzając tezy programowe, dotyczące wsi i gospodarstwa wiejskiego, uchwalone, przez Radę Naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego na ostatniej sesji w dniach 11, 12 i 13 sierpnia r. b., poświęconej głównie zagadnieniom wiejskim.

Podstawowe to i wyraźne stwierdzenie nie zawiera żadnych niedomówień, wyklucza wszelkie nieporozumienia. Wynika z niego jasno i niedwuznacznie, że ludność wiejska stanowi szeroki fundament, na którym musi się mocno oprzeć rozwój narodu i budowa potęgi państwa, że chłop polski jest współgospodarzem w państwie oraz współtwórcą jego mocarstwowej potęgi i, jako taki, w całej pełni odpowiedzialny jest za jego przyszłe losy.

Aby jednak wszystko to nie było pustym, beztreściwym frazesem, aby istotnie szerokie masy chłopskie poczuły się czynnikiem współodpowiedzialnym za losy narodu i państwa, muszą one mieć to przeświadczenie, że wieś jest rzeczywiście pełnoprawnym składnikiem naszej państwowości.

Tymczasem w obecnej chwili na wsi rzecz przedstawia się zupełnie odmiennie. Panująca bowiem wśród najszerszych warstw ludności wiejskiej psychoza nie pozwala jeszcze na wytworzenie się i utrwalenie w sercach i umysłach chłopskich tej głębokiej świadomości, bez której pełne wykorzystanie dla potrzeb państwa olbrzymich zasobów umiejscowionej na wsi energii potencjalnej jest praktycznie niemożliwe. Ciężkie położenie materialne chłopa, jego niski poziom kulturalny oraz wrodzona bierność w stosunku do otaczających go warunków, wywołują nastrój przygnębienia i brak wiary w możliwości poprawy.

Na tym tle staje się zrozumiała łatwość, z jaką mniej społecznie wyrobione masy chłopskie zostają ogarnięte przez niezdrowy nurt demagogicznego rozpolitykowania i walki klasowej. W tym tkwi również przyczyna przyjmowania się tu i ówdzie wśród wyczerpanej biedą i pogrążonej w mrokach zabobonu i ciemnoty ludności wiejskiej niektórych okolic, napływających z zewnątrz haseł wywrotowych, podczas gdy pierwiastki twórcze, opierające się na głębokim poczuciu narodowym i chrześcijańskim, nie znajdują należytego oddźwięku.

Poprawa sytuacji gospodarczej wsi i podniesienie poziomu kulturalnego szerokich mas chłopskich wpłynie w sposób niewątpliwy na poważne złagodzenie i zmianę niezdrowej psychozy, która ogarnęła niewyrobiony społecznie odłam ludności wiejskiej. Dobrobyt i dostatek w chałupie chłopskiej muszą wyrobić w jej posiadaczu wiarę we własne siły i możliwości twórcze. Kultura rozszerzy ubogie horyzonty myślowe chłopa, odwróci jego zainteresowania od demagogii partyjnych podwórek i skieruje je na tory rzetelnej pracy obywatelskiej.

Wreszcie za poprawą sytuacji gospodarczej i podniesieniem kultury musi iść zapewnienie szerokim masom chłopskim wpływów na działalność państwa i samorządów, jak również zapewnienie warunków obrony swych interesów środowiskowych i zawodowych. Wpływ ludności wiejskiej na tok spraw państwowych musi zmieścić się w ramach obowiązującej ustawy konstytucyjnej. W żadnym wypadku nie może on mieć miejsca ze szkodą dla zasadniczego ustroju państwowego, opartego na Konstytucji Kwietniowej.

Wychodząc z tego założenia Rada Naczelna O. Z. N. stwierdza w dalszym ciągu swoich uchwał, że »ludność wiejska powinna mieć w ramach obowiązującej Konstytucji zapewniony należyty wpływ na bieg spraw państwowych«.

To samo oczywiście odnosi się do samorządu, który w życiu gospodarczo-społecznym państwa ma zakreślone bar-

Ogólny widok Muszyny



MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Pochwała Marcinkowic...

Nad Smolnikiem, wpadającym z lewego brzegu do Dunajca, leżą: Marcinkowice, godne pochwały, jakoże sławne w XVII w., a i dzisiaj nieobce, lubo... zapomniane (obecnie szybko zapomnany!) przecież uznane i rozpoznane, na karcie dziejowej... Zbłądziłem do nich w sierpniu, akurat, gdy Sącz Nowy, rozpromieniony, obwieszczał Polsce: »Dni gór«, (o tym pisałem, jako naoczny świadek, w: »Czasie«, z dnia 19-go VIII. br., Nr. 226!), a z Marcinkowic — można było wpadać — jak ze... Soplicowa, na te »nowosądeckie gody« i wracać — sytym wrażeń, do dworu pp. Gubrynowiczów-Morawskich, przez »bramę nawścież rozwartą«, arcygościnną i serdeczną!

A że zawsze łączę myśli teraźniejszości z przeszłością, sięgałem po sławę Marcinkowic »wczorajszą« i »dzisiejszą«...

Włości te Marcinkowskich, przetrwały burze potopu XVII w., gdy Szwed... poznał i Marcinkowice, aby je... spalić, przy pomocy Schlichtingów, którzy tutaj sprowadzili oddział Forgwella, a drogę wskazywał — jakiś Kamycki (ponoć neofita!), zażarty arianin, oczywista przyjaciel wrogów Polski, a już mający w zanadrzu prywatę do Marcinkowskich, ub. katolików, a i z tej racji, że mu – Kamyckiemu, zapewne dali... czarną polewkę, kiedy konkurował do pięknej »jaśnie panienki« z Marcinkowic... Jest i data... spalenia dworu: 1657 r., a więc historia »zakontowała« ten fakt, aby kiedyś poeta mógł i historycznie »bujać« o Marcinkowicach. Wciągając w orbitę i sąsiednie wioski: Komranice (dzisiaj: Chomranice!). Klęczany, (w XVII w. »wypędzili stamtąd żydowską rodzinę«, dzisiaj tam niema »żyda na lekarstwo!«), Męcina (rodowy gród Krzeszów...) etc. Ale, bo też pięknie położone Marcinkowice, słusznie aspirują do lawru, a już, aby o nich nie zapomniała propaganda turystyki. W wielkiej mierze przyczynił się do tego dwór, zmieniony latem na pensjonat, gdzie spędzają słoneczne wywczasy goście z całej Polski, a nawet z Francji, Anglii, Tyrolu, a i z Japonii i Indyj! –

Dwór w Polsce stał się zatym »propagandą« – naszej, rodzimej kultury, że ktoby chciał przeczytać »żywego Pana Tadeusza«, niechby zjechał do Marcinkowic, aby z kartek codzienności i rzeczywistości – miał tom (zależne od czasu!) poematu życia i użycia chwil (przeżycia!) pod dachem dworu, a nieba, w Marcinkowicach, tak: »pełnego krasy i piękna cudownej przyrody«. —

Polska posiada ogromne bogactwo w dworach. Nadewszystko kultury! Nasze życie, bez dworu, nie miałoby poprostu uroku, ale w dworze tym musi być koniecznie czystej krwi właściciel, nie żaden »przybłęda«, lub niearyjczyk, bowiem, parodia i »prawdziwa historia o inwazji obcych« – wbija się w oczy. Marcinkowice na szczęście są w rękach polskich stąd urok ich i majestat bezapelacyjnej polskości i swojskości. Ten, naprawdę charakter dworu, jaki odtwarza, od Szymanowicza sielanki — po Weyssenhofa powieść – poezja i proza polska...

dzo rozległe pole. Działalność instytucyj samorządowych jest zależna przede wszystkim od ludzi, którzy w nich zasiadają. W wyniku wyborów do samorządu terytorialnego na podstawie nowej ordynacji wyborczej – głoszą tezy Rady Naczelnej O. Z. N. – powinni się znaleść we władzach samorządowych jednostki ideowe z mocnym charakterem, znające środowisko wiejskie i przepojone poczuciem odpowiedzialności za losy Narodu i Państwa.

Podziękowanie

JWPanom: Premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, ministrowi Chodackiemu z Gdańska, starościństwu drom Łachom, prezydentostwu Nowakowskim, pułkownikowstwu Krajewskim, A. hr. Stadnickiemu, dyrektorstwu Zw. Izb z Warszawy Ehrenbergom, prezesostwu Izby Rzemieślniczej ze Lwowa Harmungom, posłom dr Jabodzie Żółtowskiemu i Janowi Łobodzińskiemu, nacz. Woj. krak. Kajankowi, rodzicom chrzestnym, kolegom z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Zakopanego, Żywca, Krynicy, Grybowa, Limanowej i Starego Sącza, Społeczeństwu miejscowemu za pomoc i udział w naszej uroczystości poświęcenia sztandaru, tablicy pamiątkowej i Obrazu św. Józefa dnia 14 sierpnia 1938 r. składamy serdeczne Bóg Zapłać!

Równocześnie składamy „historyczny, mieszczański „dank“ artyście malarzowi dyr. B. Barbackiemu, który bezinteresownie opracował obraz patrona św. Józefa, architekcie Józefowi Wojtydze, za bezinteresowny projekt tablicy ku czci śp. O. Ks. Sygańskiego, wreszcie chórowi T. R. „Echo“ — za wykonanie artystycznych pieśni.

Zarząd Chrześcijańskiego Cechu Zbiorowego
w Nowym Sączu

Państwowa szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem

Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, założona przed sześćdziesięciu laty, jako szkoła rzeźby, z biegiem czasu rozwinęła się w trzy oddziały: rzeźby, stolarstwa i ciesielstwa. Obecnie rzeźba i stolarstwo zorganizowane zostały, jako gimnazja zawodowe, których ukończenie, oprócz dyplomu i uprawnień czeladnika danego rzemiosła, daje prawo do wstąpienia do liceów zawodowych i instytutów sztuk plastycznych. Oddział ciesielski został przekształcony na trzyletnią szkołę ciesielską, w której nauka odbywać się będzie w każdej klasie przez pięć miesięcy zimowych, od 1 listopada do 31 marca. Ukończenie szkoły ciesielskiej będzie dawać prawa kwalifikowanego czeladnika ciesielskiego. Dla chcących kształcić się dalej przewidziane jest utworzanie kursu dokształcającego, który pozwoli absolwentom szkoły ciesielskiej przechodzić do liceów budowlanych.

Przez ustalenie zajęć szkolnych w szkole ciesielskiej tylko na miesiące zimowe Szkoła będzie mogła objąć swoim zasięgiem również cieśli, pracujących w zawodzie, którzy przez naukę między sezonami budowlanymi będą mogli przygotować się do egzaminu czeladniczego, który otworzy im drogę do samodzielnego prowadzenia zawodu.

Tatry



A rzeczywistość tę prozę konserwuje wspaniale.

Szara przędza życia, zmieniona w Marcinkowicach — w złotą, słoneczną, że aż serce się raduje, kiedy czuje tę kulturę w dworze, a na słońcu, czy w słońcu, bezlik piękna, nad jasnym brzegiem Dunajca, czy tonącym w zieleni, Smolniku...

I nie zapomnie o bojach legionów, że w Marcinkowicach, we dworze, 6. XII. 1914 roku bawił brygadier Józef Piłsudski, że tam żyje porucznik armii żuawów papieskich, 95-cio letni, pan Adam Morawski, porucznik 1863 r. ojciec pana Stanisława, inżyniera, obecnego właściciela Marcinkowic...

Dzieje, które »chwałą są Marcinkowic«, jak i boje tam legionowe, co aureolą otaczają wioskę i każą o niej pamiętać, po wieczne czasy! —

Tego, co w Marcinkowicach się przeżywa nie znajdziemy gdzieindziej, boć trudno, aby tak się rzeczywista — teraźniejszość splotła z przeszłością wspomnianego XVII w., oraz niedalekich lat wojny światowej, kiedy i Marcinkowice opisały kartę dziejów«, zostawiając i ślady mogił i wspomnienie wielkiej, niebylejakiej wagi. —

Firmament błękitu, jaki zwisa nad Marcinkowicami, wsącza duszę pogodę wsi, a zarazem ukojną melodię jej czaru i życia, naprawdę: »sielskiej, anielskiej« atmosfery, niezamąconej w niczym, dzięki temu, że nasza wieś, pomimo wszystko jest tym »krańcem piękna«, a na Podhalu sądeckim, zdaje się i ostoją tradycji, jaka tutaj żyje »spokojnie i dostojnie«.

Nasłuchajem się, choć krótko bawiąc w Marcinkowicach, wiele ciekawych, a oryginalnych piosenek, opowiadań, że te »krótkie chwile«, spędzone na Podhalu, znów mi przypomniały, żem jest ich, Podhalan, bratem, a dzieckiem tej ziemi, skąd, my Podhalanie, wywodzimy naturę jakąś inną, aniżeli w reszcie Polski. Szczerą i tak »naszą« iż trudno się oprzeć twierdzeniu, co już Goszczyński, zauważył, iż: »z Podhala, sami wierni ziemi polskiej, ludzie się wywodzą, oni Polskę — naszą ziemię – wkrótce oswobodzą«...

Przepowiedział Goszczyński! Wszak w bojach legionów spory procent z Podhala, »Polskę oswobodził«... Jak w XVII w. przed Szwedami, wydarł Szwedom »moc najezdzcy«, tak w XX w. tym, którzy nas chcieli: »rzucić na stos, a myśmy się spalić nie dali«. — '

Marcinkowice!

Tak tam, czy gdzieindziej – można odnaleść duszę, choćby się ją schowało za Alpy, ukochało Bóg wie, jakie nieba obce jo w... Marcinkowicach, a zbudził się »własnej duszy tchnienia«, by zamało »pienie, rodzinnej ziemi ukochanej«, Podhala, aby polem żyć... Marcinkowicami, zdala, ale w sercu podhalańskim – tylko o Podhalu i z Podhalem. –

Kraków, dnia 30. VIII. 1938 (XVI).



Stary kościółek w Rabce

POGRZEB BOHATERA

W słońcem rozjaśniony, wiatrem halnym rozżarzony poranek sierpniowy, tak piękny, że radość życia, przenikająca duszę płomieniem, dochodzi chwilami do granicy żalu na myśl, że po kolei odchodzić będziemy z cudnej tatrzanskiej krainy, — jedzie nas trzystu Zakopian przes Kościelisko, Witów i Chochołów na pogrzeb

ANDRZEJA HLINKI.

Na Orawie — gdzieniegdzie, na Liptowie w każdej niemal wsi mała czarna chorągiew z dzwonnicy kościelnej wzywa wiernych do żałoby powszechnej. Im bliżej Rużomberku, tym więcej gromadnych pielgrzymek, dążących cicho do miasta, witających mile polskie samochody po drodze.

Rużomberk — wypełniony szczelnie rzeszą ludzką. Na każdym prawie dachu czarna chorągiew (nie wiemy dlaczego brak słowackiej), w wielu oknach portrety na tle tkanin i kwiatów. Jak wymowne są za szybkami najniższych izb domków najmiejszych te wycięte z gazet obrazki i obok nich płonące świece... Ile w takiej czci prawdy i miłości...

Stromymi schodami idziemy w kościół, którego duszą był zmarły przez 33 lata, — potem na rynek, przed gmach ratusza-probostwa. Ustawiają nas uprzejmie wraz z delegacją nowotarską i czarnodunajecką obok rodaków zza Olzy.

Czekamy na główną część obchodu pogrzebowego długo, w upale, bez ruchu. Tu i ówdzie usiłują przecisnąć przez polskie szeregi Słowacy, bolejący, że lepiej i wcześniej od nich każdy szczegół widzieć możemy.

Bije wreszcie oznaczona godzina. Wśród śpiewu idą najpierw niezliczone zastępy kleryków i księży. Potem zjawiają się dygnitarze, kościelni i państwowi.

Wysoko nad tłumem ukazuje się trumna. Poprzez kryształowe jej wieko widać zabalsamowane zwłoki jakby tylko drzemiącego prałata,

Chór nauczycieli słowackich przejmująco wykonaną pieśnią żałobną stwarza nastrój podniosły' przedtem już bardzo uroczysty.

Przemówienie burmistrza, prezesa rady ministrów, przewodniczącego sejmu, kilku współpracowników zmarłego wodza — w głównych dziedzinach jego wszechstronnej działalności — nastrój ten potęgują. Wszyscy współczujemy, oddajemy hołd wielbionemu rosnącą ciszą, wzruszeniem głębokim i łzami.

Słuchając śpiewów i wyznań, przenosimy się myślą do źródeł starożytnych naszej cywilizacji: grecko-rzymsko-chrześcijańskiej. Bo taki obrządek żałobny jest wyrazem znamiennym kultu duszy-geniusza, który jako — według Horacego — *naturae humanae deus mortalis*, zjawia się wszędzie, choć w różnej postaci.

Oto opuszcza ojczyznę jakby *heros* grecki, *civis* rzymski, i kapłan chrześcijański, — odchodzi w bohaterskiej do końca życia postawie wobec wiecznego barbarzyństwa, którego objawem był i jest wszelaki ucisk polityczny. Od lat męskich do starości budził samowiedzę swego ludu, kochał go, cierpiał zań, szedł w bój o wolność na jego czele, ze zmiennym wprawdzie powodzeniem, lecz wytrwale, daleko bowiem patrząc, wiedział, że lepiej zrazu przegrywać, niż nie walczyć wcale. Zwyciężył wreszcie tuż przed śmiercią, widząc powszechną już i silną wolę samodzielności narodowej, czując, że zostawia dziedzictwo, którego następcy nie zmarnują...

Tylko tonami symfonii Beethowena możnaby oddać nastrój pochodu z trumną przez miasto i chwile ostatnie na cmentarzu.

W jasnym mroku gwiazd i ogni na wzgórzach liptowskich kończył się pogodny — prosty — pogrzeb słowackiego bohatera, który doprowadziwszy naród do progu szczęśliwej odmiany losu, oddał następcom ster sprawy umiłowanej dopiero na łożu śmierci i rozpoczął nieśmiertelne królowanie ducha zza grobu.

Bez hałaśliwej *pompe funebre* — łatwej, gdy się ma w ręku pełnię władzy, wojsko, finanse, prasę i radio — bez sztucznych kopców i wymuszonych zjazdów, wrócił do ziemi swej Andrzej Hlinka, zostawiając w dziejach bratniego narodu i Europy trwały ślad i wpływ żywy prawdziwej wielkości.

D. 22 sierpnia, 1938 r.

Józef Diehl.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika od dnia 4. IX. do dn. 10. XI. 1938 r.

W niedzielę dnia 4-go IX w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 »Gazeta rolnicza«. O godz. 8.35 z Poznania nadane będą »Nowiny ze Świata« – w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego, w których autor podzieli się ze słuchaczami szeregiem ciekawych wiadomości rolniczych, dotyczących różnych krajów. O godz. 8.50 zespoł harmonistów Wacława Suchockiego wykona szereg melodii ludowych. Popołudniu audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 15.00 »Przeglądem rynków produktów rolnych«. O godz. 15.15 aktualna pogadanka rolnicza. O godz. 15.45 nadany będzie dalszy ciąg obrazków z życia wsi p. t. »Zabłocie idzie ku światu« w opracowaniu St. Dębowskiego. O godz. 16.10 recytacja noweli Gustawa Daniłowskiego p. t. »Paltocik«.

W poniedziałek, dnia 5 o godz. 21.00 pogadanka J. Węgrzynowskiej p.t. »Higiena na targu«.

We wtorek, dnia 6-go o godz. 21.00 »Skrzynka rolnicza« W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 7-go o godz. 21.00 ze Lwowa nadana będzie pogadanka p. t. »Jakie nstawy z ochrony roślin obowiązuje rolnika«.

W czwartek, dnia 8-go o godz. 21.00 inż. St. Połowicz wygłosi z Poznania pogadankę p. t. »O sposobach zakiszania pasz«. Pogadanka jest dopełnieniem wskazań zawartych w pog. inż. Degórskiego z dnia 31. VIII p. t. »Kiszonki w gospodarstwie«.

W piątek, dnia 9-go o godz. 21.00 »Skrzynka rolnicza« W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 10-go o godz. 21.00 Inż. A. Degórski wygłosi pogadankę z działu »Organizacja gospodarstw« p.t. »Płodozmiany«.

Dalsze ulgi w spłacie długów rolniczych

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. rozpoczął Państwowy Bank Rolny przyjmowanie papierów wartościowych na spłatę należności z długów rolniczych, objętych układami konwersyjnymi.

W myśl tego rozporządzenia rolnicy mogą spłacać papierami wartościowymi raty kapitałowe (nie odsetki), bieżące i zaległe, jak również przedterminowe te raty, które zapadają do dnia 31 grudnia 1940 r. Składane na spłatę papiery wartościowe zaliczane są przez Bank po kursie 90 proc. ich wartości nominalnej.

Ponadto dłużnicy grupy „A“, tzw. posiadający gospodarstwa rolne o obszarze nieprzekraczającym 50 ha, mogą wpłacać na poczet tych należności również i gotówkę, przy czym każde wpłacone 75 groszy umarza dług kapitałowy w sumie 1 złotego, czyli że dług w wysokości 100 złotych zostaje wyrównany po wpłaceniu gotówką 75 złotych. Ci sami dłużnicy z grupy A, którzy zawarli układy na sumy nieprzewyższające w dniu ich zawarcia kwoty 500 złotych, mogą przedterminowo spłacić cały swój dług, uzyskując bonifikatę w wysokości całego zadłużenia. Zaznacza się, że z ulg nie mogą korzystać ci z dłużników, od których Bank zmuszony jest ściągać zaległości w drodze egzekucji.

Powyższe ulgi niewątpliwie przyczynią się w dużym stopniu do poprawy sytuacji finansowej rolnictwa, bowiem w każdym wypadku — bez względu na to czy spłata układu następuje gotówkowo, czy też papierami wartościowymi — spłacający uzyskują bonifikatę w wysokości około 25 proc. Tak znaczna bonifikata winna zachęcić rolników w ich własnym interesie do skorzystania z wymienionych ulg.

Mrg. WITOLD FUSEK (Biecz)

Legendy Magóry Wątkowskiej

(Dokończenie.)

Legenda o cisynie.

Usłyszałem ją w Hucie Samoklęskiej. Był to czas, kiedy poszukiwałem w tych stronach cisów. Noc zaskoczyła nas w Hucie. Nocowaliśmy obok ostatniej hyży, palili ognisko i gotowali mleko, u gospodyni kupione. Rozmowa toczyła się o cisach, a gazdyni się przysłuchiwała. Padła z moich ust uwaga, że zastanawiającym jest, iż w całych tych lasach dużych i głębokich nigdzie cisy z tej strony Wisłoki nie rosną, poza wschodnią stroną góry zamkowej w Mrukowej. Tam rośnie ich sporo. Jest dosyć dużo krzaków młodych, są uschnięte starsze drzewka, przytłumione przez jodły i wciśnięte pod ich pnie, a są też w ziemi ślady i korzenie po licznych drzewkach cisowych. Mimo ochronnej ustawy niszczy ludność te cisy, obłamując z nich gałązki do palm, na niedzielę palmową. Na drugiej stronie Wisłoki znajdujemy cisy już na Łysej Górze, za Starym Żmigrodem, w lasach hr. Potulickiego Kobieta usłyszawszy to retoryczne pytanie wtrąciła się do rozmowy: »Jakby się pan nie śmiał ze mnie, to powiem«. I usłyszeliśmy wyjaśnienie zagadnienia botanicznego w sposób demonologiczny:

»Dawniej jedliny było mało — a rosła jeno sama cisyna (tyszyna po łemkowsku). Drzewo to było bardzo dobre na wyroby ciesielskie, a gałązki na leki. Diabeł chcący ludziom szkodzić wszędzie gdzie mógł cisynę plewił i wyrywał i niszczył, a na jej miejsce plenił jedlinę. Już wszędzie ją powyrywał, jeno na mrukowskiej górze, na »palenisku« została. Wylazł on tam na wysoką jedle, bo mu z jedlej i wygodniej było cisynę wyrywać A wiedy zobaczył przechodzącą piękną kobietę. Zapatrzył się na nią, pazury rozdziawił, gałąź wypuścił, spadł i potłukł się mocno a o cisinie na »Mrukowskim« zapomniał. Dlatego tutaj jeno pozostała!

Dlaczego jemioła rośnie na jedli?

Rozgadał się wójt w Mrukowej, że początkiem osady było grodzisko na skalistej wysokiej górze. Za czasów Długosza miało jeszcze na sobie ślady starożytnego grodu. I przewijały się najrozmaitsze zagadnienia z przyrody, filozofii, religji, zaczerpnięte z jakichś popularnych a bezbożniczych chyba książek. Usiłowaliśmy wiele kwestji np. »o początku świata« i t. d. wyjaśnić, lecz nadaremne to było.

Mówiąc o ziołach leczniczych, natrąciłem o jemiole »Tacyście mądrzy« — powiada wójt »a czy wiecie, dlaczego jemioła rośnie na jedlinie?« Oczywiście, żeśmy nie wiedzieli, by usłyszeć baśń nową. Przypatrzcie się jedli. Od spodu ze wszystkich stron suche resztki gałęzi, jakby kto kołków nawbijał, a u góry na samym szczycie z gałązki krzyżyk uczyniony. Otóż drzewiej (Mrukowa jest wsią polską) na jedli nie było cetyny, lecz rosły same krzaczki jemiołowe. Diabeł. który jedlinę stworzył na miejsce cisiny i wszędzie ją rozsadzał i z drzewa jemiołowego chciał jedline zrobić. Drapał się więc na pień, a że nie miał się czego trzymać, bo krzaczki jemiołowe były drobne, wbijał kołki w pień i po nich szedł. Te kołki jeszcze dzisiaj na każdej jedli sterczą. Szedł w górę i listki jemioły »strzygł« na wąskie – paski cetyny. Aż gdy już niedaleko był wierchu – nagle zobaczył krzyżyk. Przeraził się i spadł – i dlatego na jedli: cetyna tu i ówdzie liście jemioły.

Kapliczka w lesie Mrukowskim.

Opowiadał stary leśny: »Gdy posąg Matki Bożej« ten, który dzisiaj jest w Tarnowcu 500 lat temu wieziono tędy z Węgier do Jasła — w miejscu, gdzie dzisiaj stoi nowa murowana kaplica woźnice spoczęli i posąg złożyli na skale. Na tej skale ciało Matki Bożej cudem wytłoczyło swe odbicie. Posąg nastepnie był w Jaśle aż do pożaru, po tym dostał się do Dukli a Dukla sprzedała go do Tarnowca. Skałę z odbiciem ciała Matki Bożej zwalono do potoka – lecz ona sama na poprzednie miejsce powróciła. Więc figura Matki Boskiej na tym miejscu postawiono, a tam postawiono kaplicę. Owej skale Łemki oddają dużą cześć. Całują ją i »zębami gryzą« wołając: »Maticzko nasza«. Reszta tej skały jest wmurowana w ścianę kaplicy. Dawniej Mrukowa należała do parafii: Biecz. Obok tego cudownego miejsca, gdzie raz na rok odbywa się odpust miała przechodzić św. Kinga. Podobno parę lat temu odorał chłop w Mrukowej jakąś płytę grobową — lecz nie badając jej zasypał. Może to płyta popa z Pielgrzymki, zmarłego na cholerę i za wsią pochowanego? Obok góry z 3 krzyżami miał przechodzić z Czech do Polski św. Wojciech.

Samoklęski.

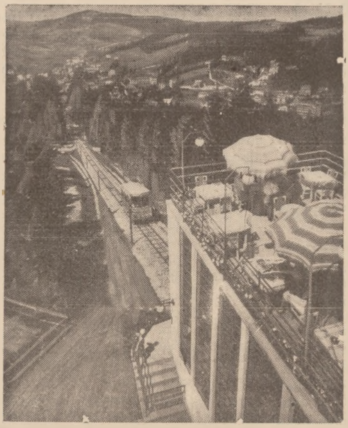
Jest to nazwa wsi, do której to parafii należy Mrukowa. O powstaniu tej nazwy opowiadał mi kierownik kopalni nafty w Mrukowej, niejaki Bauer. Na polach Żmigrodu toczyła się między Turkami a Sobieskim bitwa. Baszy doniesiono, że mu idą posiłki. Chciał on jednak bez obcej pomocy, by sławą sie z nikim nie dzielić, z Polakami skończyć. Rzucił więc do boju ostatnie rezerwy. Tymczasem pomoc nadeszła, ale Polakom. Gdyby Basza był rezerwy oszczędził – mógłby się był jeszcze ratować, a tak »sam sobie klęskę zadał«. Jeńcami tureckimi zaludniono wieś i nazwano Samoklęskami. Na pobocznej górze są jeszcze dziś widoczne okopy tureckie. Mieszczanie Osieccy, za to, że nie rabowali poległych dostali ku zazdrości Żmigrodzian przywilej na doroczne jarmarki. Podobno wśród chłopów są szable tureckie i wyorują dużo żelaztwa z dawnej broni. W słowniku geograficznym jest notatka, że w XV wieku wieś ta zwała się Sowoklęski (Sowokansky). Wspomniany wyżej zameczek i miasteczko Osiek założone zostały przez Kazimierza Wielkiego w r. 1363, kościół zbudowano w r. 1419.

(Koniec.)



Dolina Strążyska w Tatrach.

Wielkie inwestycje Ligi Popierania Turystyki



Zdjęcie przedstawia — rzut oka na kolejkę górską w Krynicy, z widokiem na taras oraz restaurację na szczycie góry Parkowej.

Nowy Naczelny Dyrektor Polskiego Radia



Reprodukujemy podobiznę Naczelnego Dyrektora PAT-a min. Konrada Libickiego, który w dniu dzisiejszym na posiedzeniu Rady Nadzorczej Polskiego Radia, został powołany na stanowisko Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia, opróżnione wskutek śmierci śp. dyr. Romana Starzyńskiego.

Czytajcie „Głos Podhala"

KRONIKA

KALENDARZYK

5 P. Wawrzyńca
6 W. Zachariasza
7 Ś. Reginy
8 C. Narodz. N.M.P.
9 P. † Piotra Kl.
10 S. Mikołaja
11 N. Prota i H.

-O-

50-lecie Kapłaństwa obchodził dnia 24 sierpnia br. ks. proboszcz i dziekan Józef Krośniński z Ujanowic, powiat Limanowa.

Znowu to samo! Nie pomógł Zjazd Górski, szereg pism od Annasza (Magistratu) do Kaifasza (P. Zarządu Wodnego) bowiem kogo obchodzi plaża, która dziś jeszcze gromadzi tysiące ludzi. Myślimy, że jednakże nawet w jesieni winien »kłoś« nareszcie postarać się o to, aby z Wioślarki idąc nie musiało się zdejmować obuwia i brodzić we wodzie, aby nareszcie znaleść się na plaży. Czy nasi Ojcowie miasta – jako przeważnie starsi, nie uznają, że w całym świecie dzisiejszym ludzie kąpią się w rzekach? I czy te paręset złotych ewent. kosztów — nie mógłby Magistrat, zpośród masy »najrozmaitszych« zgoła nieproduktywnych wydatków – przeznaczyć na te cele?!

Służące ze wsi otrzymają specjalne przeszkolenie. Dziewczęta wiejskie, przychodzące do miast, »na służbę« są po większej części do niej nieprzygotowane, nie potrafią gotować, nie wiedzą jak sprzątać, nie umieją obchodzić się z dziećmi, a często nie mogą dać sobie rady z kupnem. Są więc przeważnie źle płatne, bądź też zwalniane ze służby. Specjalna Komisja prac dziewcząt, w Komisji do spraw młodzieży wiejskiej Komitetu do Spraw Kultury wsi – postanowiła zorganizować na wsi możliwie prędko jak największą ilość specjalnych kursów, mających na celu należyte przygotowanie dziewcząt do zawodu służącej.

Sfilmowanie ochronki. Dnia 28 sierpnia specjalnie przybyła ekspedycia filmowa, z ramienia Centralnej Opieki nad sierotami w Polsce sfilmowała Ochronkę Tow. Opieki nad sierotami żydowskimi w N. Sączu. Równocześnie z ekspedycją przybyło kilku dziennikarzy zagranicznych. (M. E.)

Samobójstwo. Dr. Kalemba Józef. lek. Szpitala powszechnego w Nowym Sączu, zgłosił o samobójstwie Józefa Niedośpiała, nieuleczalnie chorego, przez wyskoczenie z okna 2-go piętra, który poniósł śmierć na miejscu.

Usiłowane samobójstwo. Pierzchała Julian z Nowego Sącza (baraki) zgłosił, o usiłowanym samobójstwo jego żony przez wypicie jodyny z powodu osobistych nieporozumień. Janina Pierzchała pozostaje pod opieką domową.

Wypadek samochodowy. Na najbardziej ruchliwym punkcie Rynku, u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Lwowskiej najechało auto Nr. A. 30 – 382, prowadzone przez Czajana Jordana z Krakowa na auto Edw. Czubana (A. 30 – 236) z Gorlic, uszkodzając to ostatnie. Zbyt krewkich automobilistów, wobec całej ilości wypadków w ostatnim czasie, należy pociągać do najsurowszej odpowiedzialności.

Rowerzysta łamie rękę kobiecie. Dnia 28 sierpnia niejaki Wysowski Stanisław z Jamnicy-Kunowa, jadąc rowerem ulicą Jagiellońską wskutek nieostrożności najechał na p. Katarzynę Skrzypiec z N. Sącza, która skutkiem upadku doznała niebezpiecznego złamania prawej nogi w biodrze.

Skrzypcową odwieziono niezwłocznie do szpitala, a sprawcą nieszczęścia zajmie się p. prokurator.

Dzieciobójstwo. W Powroźniku, obok Muszyny wyłowiono w Muszynce zwłoki noworodka. Policja poszukuje za wyrodną matką.

Śmierć żebraka. Dnia 22 bm. o godz. 10 znaleziono zwłoki N. N. mężczyzny, żebraka, znajdując się przy drodze w Jelnej. W czasie dochodzeń ustalono na zasadzie znalezionej legitymacji, że jest to Józef Stefański, ur. 15 XI. 1893 roku i ostatnio zamieszkały w N. Sączu przy ul. Młyńskiej, żebrak, który zmarł najprawdopodobnie z wycieńczenia.

Rozliczne kradzieże. Zając Brunon, zam. w Częstochowie przy Aleji Najśw. Marii Panny zgłosił o kradzieży zegarka niklowego marki »Omega« z kieszeni spodni, na stacji kolejowej w Nowym Sączu, w dniu 15. VIII. 1938 r. na jego szkodę wart. 60 zł.

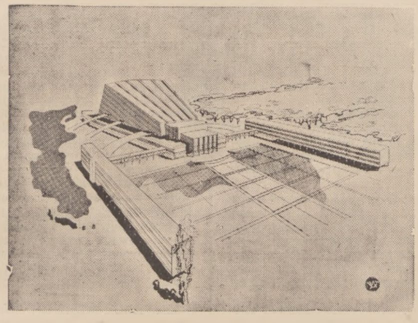
Halberstam Dora, zam. w N. Sączu przy ulicy Berka Joselewicza Nr. domu 6, zgłosiła o kradzieży biżuterii i garderoby z zamkniętego mieszkania w dniu 26 bm. o wartości 210 zł. na jej szkodę.

Sprei Jakub, zam. w Nowym Sączu przy ul. Żeglarskiej Nr. 2, zgłosił o kradzieży palta z niezamkniętego strychu na jego szkodę, wartości 100 zł.

Widać stąd a i z innych drobniejszych kradzieży, że złodziejaszki nie próżnują, mimo iż nasza policja »nakrywa« jednego za drugim.

Celem uregulowania nakładu prosimy uprzejmie P. T. Prenumeratorów o uiszczenie zaległej prenumeraty załączonym przekazem rozrachunkowym.

Projekt Domu Chłopskiego w Warszawie



Centralny Związek Młodej Wsi realizuje uchwałę zjazdu Związku przystępując obecnie do budowy w stolicy Domu Chłopskiego.

Na zdjęciu widzimy projekt Domu Chłopskiego, który ma stanąć w reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy na dzisiejszych Polach Mokotowskich. Przed gmachem projektowana jest budowa dziedzińca, mogącego pomieścić 150 tys. osób, na którym odbywać się będą mogły zjazdy, defilady i regionalne widowiska.

Z ziemi Limanowskiej

Przełęcz im. Marszałka Śmigłego-Rydza. Dla upamiętnienia walk legjonowych w r. 1914 na przełęczy w Chyżówkach, ziemi limanowskiej, kiedy to obecny Marszałek Śmigły-Rydz otoczył Chyżówki w nocy i po krótkiej brawurowej walce wziął do niewoli około 100 nocujących tam rosyjskich ułanów, społeczeństwo limanowskie postanowiło nazwać tę przełęcz im. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, na co uzyskało zgodę Pana Marszałka, i wystawić na przełęczy monument z odpowiednim napisem. Z drobnych składek miejscowego społeczeństwa i organizacji, specjalnie w tym celu wybrany Komitet wystawił na przełęczy w Chyżówkach monument o przekroju trójkątnym z miejscowego piaskowca i 3-ma tablicami z czarnego marmuru z napisami z wykutych złotych liter.

Monument został usytuowany na przełęczy przy nowowytrasowanej drodze Jurków - Chyżówki - Słopice, stanowiącej szlak marszu 1-szej Brygady Legionów w czasie walk o Limanową i N. Sącz.

Fotografia przedstawia monument od strony projektowanej drogi na tle sosnowego lasu porastającego południowe stoki góry Łopień i schodzącego do przełęczy. Z przełęczy roztaczają się cudne widoki: na wschód — na dolinę ku Słopnicom, na zachód — na dolinę ku Chyżówkom, oraz na lesiste stoki gór Mogielnicy i Łopienia. Przełęcz należy do najpiękniejszych zakątków ziemi limanowskiej i w przyszłości będzie miejscem wycieczek turystycznych tym bardziej, że jest tak ściśle związana z historią walk Legjonowych o niepodległość.

Inż. A. Kaczyński

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km 208|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej, Adam Garczyński. W związku z przesłanym w dniu 17 sierpnia 1938 r. do sygn. Km. 208,38 obwieszczeniem o licytacji ruchomości u dłużników: Józefa Kąckiego i Jakuba Kaczmarczyka zam. w Rybiu Starym, obwieszczenie prostuję w ten sposób, że licytacja została wyznaczona na dzień 12 września 1938 r., a nie jak podałem mylnie 12 sierpnia 1938 r.

Komornik.

Km. 484|38. Komornik Sądu Grodzkiego Adam Garczyński mający kancelarię w Limanowej na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 6 września 1938 r. o godz. 9 tej w Słupi, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Bolesława Popławskiego zam. w Słupi, a mianowicie: czterech krów czerwonych: „Marzanka", „Krasna", „Wiśnia" i „Bydzioha" oszacowanych na łączną sumę 800 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Km. 730|38 i t. d. Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach, Marian Kosiba w sprawie egzukucyjnej: 1) p. Reginy Degen w Gorlicach o 3000 zł. zpn. (Km. 1078|38 i td.) 2) p. Eliasza Geislera o 500 zł. zpn. (Km. 730|28), przeciwko p. Liwii Gleicher w Gorlicach — na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 go września 1938 r. o godz. 11.15 w Gorlicach (nie później jak w 2 godziny) odbędzie się druga licytacja ruchomości należących do dłużniczki p. Liwii Gleicher, a składających się z 200 kg. pasów wiel., 10 świdrów, 10 nożyc, 2000 kg. lin żelaznych o łącznej wartości szacunkowej 8.750 zł., zaś dnia 19 września 1938 r. o godz. 14 tej w Szymbarku na kopalni »Śląsk« — odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużniczki p. Liwii Gleicher, a składających się z kotła parowego m. „Zoptauer" Nr. 1604 o 10 atmosf.

Wartość poszczególnych ruchomości przy licytacji podaną zostanie. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Km. 544|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n|D. Wierzyciel: F ma Urban & Schwarzenberg. Dłużnik: Dr. Bronisław Mohr. EDYKT LICYTACYJNY. Dnia 8 go września 1938 r. o godz. 10 w Szczawnicy wyżnej willa „Adria", sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: radio aparat marki „Elektrik" system Majestik wartości 500 zł.

Sprzedaż rozpocznie się najdalej w 2 godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Komornik.

Km. 467|38. Władysław Gładysz rejestrator sądowy wz. Komornika Sądu Grodzkiego w Limanowej, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 września 1938 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Limanowej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości wiejskich, należących do dłużniczki Agnieszki z Biedów Pazdanowej zam. w Markuszowej pod nd. 23, a to: realności obj. lwh. 7 w 1260|3012 w częściach: realności obj. lwh. 37 wraz z budynkami gospodarczymi w połowie; oraz realności obj. lwh. 68 w całości, wszystkich ks. gr. gm. kat. Markuszowa.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane, a to: realność obj. lwh. 7 w 1260|3012 częściach na kwotę 4.066.09 złotych, realność obj. lwh. 37 wraz z budynkami w połowie na 1.420 38 zł. realność obj. lwh. 68 w całości na kwotę 751.50 zł.

Ceny wywołania wynoszą odnośnie do: realności obj lwh. 7 w 1260|3012 częściach w kwocie 3.049.56 zł. realności obj. lwh. 37 wraz z budynkami w połowie 1065.28 zł., realności obj. lwh. 68 w całości w kwocie 563.15 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie do: realności obj. lwh. 7 w 1260|3012 częściach w kwocie 406.31 złotych, realności obj. lwh 37 wraz z budynkami w połowie 142.04 zł., realności obj. lwh. 38 w całości w kwocie 75.15 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Kto pragnie kupować przedmiotowe realności, musi się postarać w Urzędzie Wojewódzkim o zezwolenie na nabycie przedmiotowej realności. Nie trzeba zezwolenia, jeżeli nabywca jest współwłaścicielem przedmiotowej realności, jeżeli mająca się sprzedać realność nie wynosi 1 ha, oraz gdy nabywca jest drugiego stopnia powinowaty z dłużnikiem.

Komornik.

Km. 290|36. Władysław Gładysz rejestrator wz. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 września 1938 r. o godz. 9 tej w Sądzie Grodzkim w Limanowej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, nieruchomości miejskich, a to: realności obj. lwh. 14 680; realności obj. lwh. 684 wraz z domem; realności obj. lwh. 14 wraz z domem w 1|22 części; oraz realności obj. lwh. 111 w 1|14 części wszystkich ks. gr. gm. kat. Limanowa dłużników: Altera Chaima Nussbauma, Chuny Nussbaum zam. w Limanowej, Abrahama Nussbaum zam. w Rzeszowie, oraz Mindli Nussbaum zamężn. Parasol zam. w Chrzanowie.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane, a to: realność obj. lwh. 680 na kwotę 660 zł., realność obj. lwh. 684 wraz z domem na kwotę 25.996.00 zł., realność obj. lwh. 14 wraz z domem w 1|22 części na kwotę 127.27 zł., realność obj. lwh. 111 w 1|14 części na kwotę 56 zł.

Ceny wywołania wynoszą odnośnie do: realności obj. lwh. 680 w kwocie 440 zł., realności obj. lwh. 684 wraz z domem w kwocie 17.330.67 zł., realności obj. lwh. 14 wraz z domem w 1|22 części w kwocie 84.85 zł., realności obj. lwh. 111 w 1|14 części w kwocie 37.25 złotych.

Przystępując do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie do: realności obj. lwh. 680 w kwocie 66 zł., realności obj. lwh. 684 wraz z domem w kwocie 2.599.60 zł., realności obj. lwh. 14 wraz z domem w 1|22 części w kwocie 12.73 zł., realności obj. lwh. 111 w 1|14 części w kwocie 5.60 zł.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kto pragnie kupować przedmiotową realność, musi się postarać w Urzędzie Wojewódzkim o zezwolenie na nabycie przedmiotowej realności. Nie potrzeba zezwolenia, jeżeli nabywca jest współwłaścicielem przedmiotowej realności, jeżeli mająca się sprzedać realność nie wynosi 1 ha, oraz gdy nabywca jest drugiego stopnia powinowaty z dłużnikiem.

Komornik.

I. Km. 571|37 E. 823|37 Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I-go Józef Maresz mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Lwowska Nr. 15 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 października 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Miki w Paszynie 1|2 cz. nieruchomości lwh. 17. ks. gr. kat. Paszyn o łącznym obszarze 10 morgów 1240 sążni. Do gospodarstwa należą budynki gospodarcze: stodoła, piwnica, studnia oraz 10 sztuk szczepów. Całość stanowi dobre gospodarstwo rolne.

1|2 cz. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.002.50. cena zaś wywołania wynosi zł. 4.501.86.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 600.25.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Organa władzy publicznej i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

I Km. 42|38 Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle rewiru I Ferdynand Pelikan mający kancelarię w Jaśle ul. Staszica Nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 października 1938 r. o godz. 11 w Sądzie gr. w Jaśle, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Agaty z Kaszowiczów Żygłowiczowej nieruchomość a to: realn. lwh. 200 ks. gr. gm. kat. Krajowice obejm. pgr. 734|4 i 748|2, łącznego obszaru 821 sążni kw. Na powyższej realn. znajduje się dom z drzewa zbudowany oraz budynki gospodarcze i inne przynależności szczegółowo w protokole opisu i oszacowania opisane. Nieruchomość ma charakter rolniczy i ma hipotekę w Sądzie gr. w Jaśle.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.178.50, cena zaś wywołania wynosi zł. 3.883.88.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 517.85.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

Km. 415|38. Władysław Gładysz rejestrator sądowy wz. Komornika Sądu Grodzkiego w Limanowej na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 września 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Limanowej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości wiejskiej, a to realności obj. lwh. 476 ks. gr. gm. kat. Sowliny wraz z budynkami dłużnika Józefa Wietrznego zam. w Sowlinach własnej.

Nieruchomość wraz z budynkami została oszacowana na kwotę 9.812.00 zł., zaś cena wywołania wynosi 7.359.00 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 981.20 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.000 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkadkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusz małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Kto pragnie kupować przedmiotową realność, musi się postarać o zezwolenie w Urzędzie Wojewódzkim na nabycie przedmiotowej realności. — Nie trzeba zezwolenia, jeżeli nabywca jest współwłaścicielem sprzedanej nieruchomości, jeżeli mająca się sprzedać realność nie wynosi 1 ha. oraz gdy nabywca jest drugiego stopnia powinowaty z dłużnikiem.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.

Drukarnia K. Sieradzkiej dawniej R. PISZ pod zarządem Rudolfa Wolwendera w Nowym Sączu.